

# ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE  
CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.  
CENA 1 MK.

## OBRONA WARSZAWY

Przez półtora miesiąca patrzył na nas cały Naród polski z pewnego rodzaju żalem i wyrzutem. Można to już dziś powiedzieć otwarcie. Cofaliśmy się ciągle, a w kraju ludzie się pytali: Więc jakto, więc cóż się stało z naszym wojskiem? Zawsze to wojsko było bolszewików, a teraz jakoś nagle noga mu się powinęła, a żadnej poprawy nie widać..

Staliśmy na linii Bugu. No, myślano sobie w kraju teraz, tu, na linii Bugu nasza wiara żołnierska nas nie da. Teraz nas już obronią napewno...

Zaczęły się silne walki na tej linii Bugu. I oto po paru dniach, mimo, że we wielu miejscach walczyliśmy już bardzo dobrze, bardzo zacięcie, zaczęliśmy się cofać także i z tej linii Bugu. Straciliśmy Brześć, straciliśmy Siedlce, Riałą...

Teraz już Naród cały nie na żarty zaczął wątpić w nasze siły.. Wszystko, co żyło zaczęło teraz starać się o nas, zachęcać nas, jakby namawiać do oporu przeciw nieprzy-

jacielowi.. Ochotnik też zaczął spieszyć z pomocą z całej Polski, żeby nas podtrzymać... W niejedno też serce obywateli naszego kraju wkradła się niewiara i zwątpienie w żołnierza polskiego...

Tymczasem cośmy robili. Niejeden z was chociaż to robił, chociaż działał nie wiedział co robi i jak działa... Teraz, kiedy skutki naszej pracy są już widoczne i kiedy ze względu na tajemnicę wojskową nie trzeba się pod tym względem krępować, możemy sobie głośno powiedzieć cośmy robili, cofając się z nad Bugu.

Cofając się z nad Bugu ustawialiśmy się do nowej wielkiej bitwy nad Wisłą. Ustawialiśmy się mądrze, nikomu nie wygrażając, w wielkiej cichości. Niejeden z nas myślał już sobie, że polskie Naczelne Dowództwo ducha straciło... Niejeden w głowę zachodził i oczy obracał za Naczelnym Wodzem, niby duchowo w stronę Belwederu i myślał: Czemuż ten Naczelny Wódz pozwala na to cofanie się... Czemuż w końcu nie skupi tego wojska na jednym miejscu i nie uderzy?..

Tymczasem Naczelny Wódz właśnie to samo robił powolutku; skupiał te wojska swoje na mądrze przez siebie zawczasu obranych miejscach, ale oczywiście przed nami się z tego nie spowiadał...

Ile musiało to kosztować Naczelnego Wodza bólu i zmartwienia, że musiał w tych swych planach tak znaczną część kraju zostawić na pastwę nieprzyjaciela... Każdy, kto zna życie naszego Naczelnego Wodza, każdy, kto wie, ile Komendant Piłsudski pracował i walczył w swym życiu, aby ulżyć niedoli Polaków, ten się z łatwością domyśli, ile go zdrowia musiało kosztować to postanowienie... Ale, jak się to okazało wkrótce, innej lepszej rady nie było.

Tak więc my cofaliśmy się, niby całkowicie rozbici, tymczasem nieprzyjaciel maszerował naprzód w głąb naszej Ojczyzny, coraz pewniejszy zwycięstwa. Nastąpiły prawdziwie ciężkie czasy. Już padł był Pułtusk i niby na nic się zdała dzielna obrona Ostrołęki przez generała Roję i na nic poszła dzielna obrona Brześcia przez generała Sikorskiego i nic nie pomogło męstwo ochotniczych pułków.

W początkach sierpnia stanął nieprzyjaciel poprostu pod Warszawą, pewien już całkowicie ostatecznego zwycięstwa. Już bolszewicy wyznaczili dzień, w którym wejdą do Warszawy, już w pobliżu trzymali swój urząd, który nas miał swym panowaniem uszczęśliwić... Już z tego powodu na rynku wielkiego świata zaczęły niektóre narody, względnie rządy, tak z nami mówić, jakbyśmy byli narodem niedołęgów i darmozjadów..

Po dziesiątym sierpnia zaczął się właściwy szturm na Warszawę. Plan nieprzyjacielski był bardzo mądry i przeprowadzali go bolszewicy z dużym oddaniem się sprawie... Na północ i na wschód od Warszawy skupili, mniej więcej, około czterech armji. Kilkadziesiąt dywizji bolszewickich miało nas pokonać i złamać.

Nieprzyjaciel postanowił uderzyć ze wszystkich czterech stron. Od południa miał się pod Górą-Kalwarją przeprawić przez Wisłę i walić na stolicę. Od wschodu miał iść przez Nowo-Mińsk (Mińsk Mazowiecki) prosto przez Dębę na Pragę.. Od północnego wschodu miał nas przełamać pod Radzyminem. Wreszcie od północy miał nas także wziąć od strony Modlina i Zegrza.

I istotnie tak, jak bolszewicy zamierzali, tak też uderzyli, pchając się na nas prawie równocześnie ze wszystkich stron.

(c. d. n.)

Sewer

## Oficerowie francuscy

Niejeden z nas zapewne nieraz widząc oficerów francuskich tu w Polsce zastanawiał się nad tem, co oni u nas robią. Wiadomo było, że doświadczeni w wojnie światowej pokazują nam różne wynalazki wielkiej wojny, których sami mieli się sposobność wyuczyć w czasie ciężkich i żmudnych walk z Niemcami.

Niejeden z nas może myślał sobie, że ostatecznie nauka nauką, ale jakby przyszło co do czego, to Francuzi możeby nam osobiście nie pomagali, chociaż w różnych czasach i okresach historii dużo krwi polskiej lało się dla wolności Francji na różnych, nawet bardzo dalekich polach bitew, w różnych częściach świata.

Tymczasem przyszły na nas ciężkie czasy, które jeszcze parę dni temu nieomal że zagrażały istnieniu niepodległej Polski. Dowódca armji francuskiej pozwolił oficerom misji francuskiej w Polsce wziąć udział w walkach naszych z bolszewikami.

Wszyscy byliśmy ciekawi jak ten udział będzie wyglądać i czego to Francuzi dokażą. Wiadomem już było, że nawet przyjechał szef sztabu generała Focha, Weygand, aby współpracować z naszym Naczelnem Dowództwem.

Otóż w czasie ostatnich ciężkich walk z bolszewikami okazało się istotnie, że ci Francuzi, to nie żadni malowani oficerowie, ani też nadęte pyszałki, jakimi na przykład byli Niemcy, ani też nie nieznośne fircyki, których tak wielu było między oficerami austriackimi, ani też nie bezrozumne zabijaki, których tak dużo widziałeś wśród oficerów, wyszłych ze szkoły rosyjskiej... **Okazało się, że ci Francuzi to rzeczywiście oficerowie ze krwi i z kości.**

Żaden z nich nie puszył się, nie nadymał, a każdy dawał tak porządną, tak umiejętną, tak sumienną pracę, że radość było patrzeć jak się oni umieją zwiijać.

Oficera francuskiego odznacza wielki spokój, odwaga, zupełna stanowczość, dokładność nadzwyczajną. Są to ludzie w służbie wojskowej doskonale wyrobieni, cierpliwi, rozumni, działający zawsze z planem, zwracający doskonale uwagę na łączność w czasie boju, na stan żołnierza, na jego zmęczenie, wytrzymałości i t. d.

W czasie walk zachowywali się oni jak przystało na prawdziwych kolegów. Żaden z nich nie żałował ani czasu, ani fatygi, a kiedy potrzeba było, to niejeden z nich własną skórę nadstawiał rzeczywiście tak, jakby to o sprawę jego własnej Ojczyzny chodziło.

W wielkim boju, jaki się toczył na szerokim froncie pod Warszawą, spełniali oni, właściwie mówiąc, rolę łącznikowych oficerów. Z zadania tego wywiązywali się świetnie. Mimo nieznamości języka, mimo nieznamości terenu walki dawali sobie radę znakomicie.

Zrozumiał też to doskonale nasz żołnierz, który wkrótce nie tylko że przyzwyczał się do widoku tych oficerów na froncie, ale bardzo ich polubił.

Tak jest, możemy to śmiało powiedzieć, że Francuzi spisali się rzeczywiście jak tędzy, wierni towarzysze broni. Niejeden z nas widział przecie na własne oczy na przykład jakiegoś pułkownika francuskiego, zakurzonego, umordowanego, niewyspanego, zahartowanego, który nie spał już trzecią czy czwartą noc i jeszcze piątego dnia był przy walce. Niejeden z nas widział tego czy owego kapitana Francuza, który jako łącznik, uganiał całymi świątami i tak pracował, jak się dla ojczyściej tylko sprawy pracować może.

Na polach przed Warszawą, pod Modlinem, pod Radzyminem, pod Dęblinem i tyłu innych polach walki pięknie się odznaczały czerwone kepi francuskie, zdobione złotym gałonikiem i **zacznie się zbratał nasz szary mundur z francuską kurtą oficerską. Odnowiło się w tych walkach stare braterstwo broni dwóch narodów, i to, co ongiś pradziadów miłością wiązało, to się znów odświeżyło teraz we wspólnym znoju, trudzie i niebezpieczeństwie.**

## General Weygand o zwycięstwie

General Weygand w rozmowie z korespondentem francuskim p. Genty o operacjach, które doprowadziły do zniszczenia armji bolszewickiej, złożył następujące oświadczenie:

„Wspaniałe zwycięstwo polskie pociągnie za sobą konsekwencje o nieobliczalnej ważności dla sytuacji międzynarodowej. Skonsoliduje Państwo Polskie, którego istnienie jest konieczne dla bezpieczeństwa Francji. Niemcy, które już miały nadzieję wejść w stosunki bezpośrednie z sowietami, aby rzucić czerwone armje przeciw wrogowi z za Renu, będą zmuszone wyrzec się osiągnięcia temi środkami przekreślenia traktatu Wersalskiego. Jeśli polscy kierownicy będą umieli wyciągnąć korzyści z tego zwycięstwa, mam pewność, że armja bolszewicka w najkrótszym czasie straci wszelkie znaczenie.”

Na uwagę, że general jest człowiekiem najbardziej popularnym w Polsce i że wszyscy go uważają za zbawcę Warszawy, szef sztabu generalnego marszałka Focha z ożywieniem odpowiedział: „Niema w tym ani słowa prawdy. Proszę pana o natychmiastowe objaśnienie opinji publicznej w tej ważnej sprawie.” I podkreślając swoje słowa, oświadczył: „**To zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskim. Przewidujące operacje wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na zasadzie polskiego planu operacyjnego.** Moja rola, jako też rola oficerów z misji francuskiej, ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Współpra-

cowaliśmy z najlepszą chęcią w tym zadaniu. Nic ponadto. **To bohaterki naród polski sam siebie uratował.** Francja ma dosyć własnej chwały wojskowej, aby nie robić co do niej roszczeń przyjacielskiej Polsce.

## Co dzieje się na Górnym Śląsku

Na Górnym Śląsku, praśtanej ziemi polskiej, gdzie ma się obecnie odbyć plebiscyt, t. zn. ludność tam mieszkająca ma sama przez głosowanie postanowić do kogo, czy do Polski, czy do Niemiec, chce należeć, tam działy się w ostatnich dniach takie rzeczy, które zupełnie jasno każdemu tłumaczą, że

### Niemcy i bolszewicy są w zмовie przeciw Polsce

i że razem dążą do naszej zguby.

Otóż Górny Śląsk obsadzony jest obecnie przez wojska państw sprzymierzonych, t. zn. francuzkie, angielskie i włoskie, które mają czuwać nad spokojem tego kraju i sprawować w nim władzę kierowniczą. Prócz tego istnieje na Śląsku wojsko niemieckie, t. zw. Sicherheitswehr (straż obronna), o której każdy Poznańczyk może wam opowiedzieć co to za banda i jak wrogo dla Polaków usposobiona.

### Kiedy Warszawa była zagrożona przez bolszewików i kiedy zbliżali się oni na północy do Niemiec, na Górnym Śląsku napadli ni ztąd ni zowąd Niemcy na Polaków.

Zaczęli oni rozbijać domy polskie, niszczyć redakcje gazet polskich i zabijając polskich działaczy. Śląsk, to kraj górniczy, a polski robotnik nie dał sobie w kaszę napluć, więc kiedy Niemcy nas napadli,

### lud robotczy Górnego Śląska stanął w swojej obronie.

Zaczęto rozbijać Sicherheitswehr i wypędzać Niemców z polskich wsi i miasteczek. W ten sposób wybuchło na Śląsku jakby nowe powstanie, które rozszerza się coraz bardziej. Z powiatu katowickiego, którego prawie wszystkie gminy znajdują się w rękach polskich, ruch ten rozszerzył się na powiaty: bytomski, pszczyński, tarnogórski, zabrski i rybnicki.

Gminy w pasie granicznym od Radzionkowa w powiecie tarnogórskim, aż do południowego kąta powiatu pszczyńskiego, koło Oświęcimia, znajdują się w rękach polskich.

Ruch ten niema stanowczo charakteru powstania przeciwko obecnej władzy koalicyjnej Górnego Śląska. Ma on jedynie na celu obronę ludności polskiej przed mordami Niemców. Podobne oświadczenie złożył oficjalnie poseł Korfanty. Działalność samoobrony rozpoczęła się wszędzie od rozbicia lub wypędzenia Sicherheitswehry. Na miejsce Sicherheitswehry tworzą Polacy straż obywatelską z miejscowej ludności, która czuwa nad porządkiem i bezpieczeństwem.

### Od 20 b. m. trwa na Górnym Śląsku strejk górników polskich. Większość kopalń jest nieczynna.

Robotnicy polscy żądają od władz koalicyjnych zadośćuczynienia za niemieckie gwałty, przedewszystkiem zaś natychmiastowego usunięcia Sicherheitswehry. Pertraktacje z władzami koalicyjnymi są w toku.

Stosunek władz koalicyjnych do okolic, opanowanych przez Polaków, zaznaczył się dotąd w ten sposób, że tam, gdzie panuje spokój, wojska okupacyjne nie wkraczają.

Na interwencję komendanta francuskiego, Niemcy wydali dwóch jeńców polskich: posła Sosńskiego i posła Morgała, Polacy zaś nawzajem wydali dwóch uwięzionych Sicherheitswehry.

W Bytomiu, wskutek pogotowia polskiego i wojsk koalicyjnych, porzucili Niemcy plan ataku na polski hotel „Lomnitz”.

Polska samoobrona powiatu katowickiego posunęła się w sobotę po południu pod same Katowice i otoczyła miasto ze wszystkich stron. Nikt nie może do miasta wejść, ani z niego wyjść bez kontroli Polaków.

EDMUND DE AMICIS

## Matka

(Z życia żołnierskiego)

Pocziwa kobiecina tłumiała szloch wciśniętą twarzą w ramię syna, a oplótnięty suchymi dłońmi, głaskała po szorstkim szynelu, który był dla niej w tej chwili stokroć kosztowniejszy, niż najwspanialszy płaszcz królewski. Żołnierze, stojący opodal na warcie, milczący i nieporuszeni, przypatrywali się ze czcią temu świętemu uściskowi. I ja patrzyłem, który byłem dnia tego na pikiecie w kwaterze i stałem tuż obok, na progu pokoju.

„Niech się matka uspokoi, głowa do góry! Kto to widział tak płakać. O mój Boże, toć nie mamy powodu do płaczu” — mówił pieściwym głosem syn, i oburącz zaczesywał jej za uszy włosy, które potargaly się jej i rozrzuciły w pierwszym, namiętym uściśnieniu.

Ale starszka łkała dalej, bez łez i bez słów, aż odrazu podniósłszy oczy na syna, uśmiechnęła się,

westchnęła głęboko, jakędyby zrzucając ciężar z serca, szepnęła „synaczku”, i uściśkała go raz jeszcze.

„Czy nie jesteś zmęczona, matuś?” — zapytał troskliwie żołnierz, oswabadzając się z jej objęć.

„Troszeczkę” — odparła z uśmiechem kobieta. I potoczyła okiem dookoła, jakby szukając miejsca, gdzieby złożyć duży tłomok, który przydzwigała.

„Tutaj wejdźcie” — odezwał się, otwierając drzwi od pokoju.

„O, pan oficer!” — rzekła, obróciwszy się ku mnie z ukłonem — „dziękuję panu oficerowi”.

Żołnierz zmieszał się nieco.

„Wejdźcie” — powtórzyłem — „wejdźcie, proszę”.

Weszli nieśmiało i podeszli do stolika. Starszka złożyła pakunek, ja usunąłem się na stronę.

„Pokaż-no się synku, obróć się, chcę ci się przyrzec” — zaczęła kobieta.

Żołnierz z uśmiechem obracał się, aby mogła go obejrzeć ze wszystkich stron. A matka odstąpiwszy, badała go od stóp do głów i składając ręce mówiła tklawie: „Jest ci ślicznie w tem ubraniu!”

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tymczasem Niemcy starają się otumaniać świat telegramami, że to my napadliśmy na nich, że my bijemy Francuzów naszych sprzymierzeńców i t. p.

Depesza niemiecka z Nauen, zredagowana w języku angielskim, a więc przeznaczona dla Anglii, stara się udowodnić, że Niemcy na Górnym Śląsku wystąpili zbrojnie przeciwko Francuzom i Polakom, doprowadzeni do tego szyskanami ze strony Francji i Polski.

Depesza ta między innymi donosi: 2000 Polaków wzięto na Górny Śląsk obsadzając całą górnośląską linię graniczną, łącznie z kilku miejscowościami w okolicach Katowic.

Pomiędzy wziętymi do niewoli przez policję bezpieczeństwa, są rzekomi żołnierze z armji Hallera w mundurach. Kłamstwo i bezczelna blaga, to znana broń Niemców i nikt już im nie wierzy. Tak jak roztelegrowała urzędowo (Biuro Wolfa w Berlinie), że 15 b. m. padła Warszawa, tak i teraz lżą, że my napadamy na Francuzów.

Polski naród potrafi bronić swej ziemi. Polski robotnik nie odda swego warsztatu, swojej kopalni, ani swego domu najeźdźcom i grabieżcom. **Ani Szwab, ani bolszewik niema czego szukać u nas. Polska ziemia i polska fabryka dla polskiego chłopca i polskiego robotnika.**

## Bohaterska dywizja

### Akcja dywizji gen. Krajowskiego

(Pościg za bolszewikami — Pochwalny rozkaz z wyszczególnieniem zasług dywizji)

D. 29 lipca „mały” gen. Krajowski zaczął bić bolszewików i część swej dywizji pchnął naprzód w pogoni za odstępującymi już oddziałami Budiennego.

D. 30 lipca już tylko część tej dywizji, a raczej tylko niewielką straż pociągu kwatery sztabu tej dywizji, pozostawiała na stacji kolejowej w Krasnem. Inne oddziały dywizji szły w trop za uciekającymi wojskami Budiennego przez Ożyrów, Toporów, Łopatów i Podhorce...

D. 1 sierpnia gen. Iwaszkiewicz wydał rozkaz pochwalny do oddziałów na froncie, podkreślając w nim przedewszystkiem, że nie będzie dla żadnego z oddziałów VI armji krzywdą, „jeśli w pierwszym rzędzie” podniesie „zasługi żołnierza 18-tej dywizji piechoty pod dowództwem gen. Krajowskiego.“ \*)

„Dywizja ta” — głosi następnie rozkaz cytowany — „swoimi walkami bezmierniemi z przeważającą falą Budiennego zwróciła na siebie oczy całej armji polskiej. Stała ona za-porem od dwóch przeszło tygodni pochodowi dotychczas błyskawicznemu Budiennemu i wytrzymała na sobie jego siłę, dając czas sąsiedniej armji ugrupować się do kontr-akcji. Trzykrotnie uderzała, nie licząc swych strat; trzykrotnie wracała, nie rezygnując z myśli o zwycięstwie nad wrogiem i obecnie poraz czwarty stają pułki 18 dywizji piechoty w walce“.

A właśnie tego dnia rozpoczęła się walka nowa o Brody, w których już tydzień blisko „gospodarzyli” bolszewicy... Walka ta trwała kilka dni i skończyła się d. 3 sierpnia wyparciem bolszewików z Brodów z olbrzymiemi dla nich stratami... W ciągu 3 dni następnych toczyły się jeszcze z bolszewikami walki dywizji gen. Krajowskiego za Brodami w kierunku Radziwiłowa, jednocześnie z walkami innych naszych dywizji, działających na sąsiednich odcinkach frontu, a mianowicie dywizji 12 i 13-ej, które również wspomniane w pochwalnym rozkazie gen. Iwaszkiewicza z d. 1 sierpnia z podaniem szeregu nazwisk odznaczających się w tych walkach dowódców: gen. Szymańskiego, pułk. Januszajtisa, pułk. Wolgnera, kapitana — lotnika Estyrera.

Do nazwisk tych dorzucić by można jeszcze było nazwiska pułk. Kawki, który odznaczał się przy „odzyskaniu” Brodów i ich okolic od watah bolszewickich przy współdziałaniu wojsk technicznych i kolejowych, „Piłsudczyka,” „Pioniera” i „Odsieczy II,” nazwanej „Gen. Iwaszkiewiczem,” nie wyłączając wojskowych nawet z taborów, które dotrzymywały placu oddziałom walczącym i w razie potrzeby personel swój na odsiecz walczącym posyłały...

(c. d. n.)

\*) Podkreślone w rozkazie (przyp. koresp.)

## Z frontu i z poza frontu

Powodzenie wojsk naszych przybiera wielkie rozmiary. „Ostrołęka, Łomża i Białystok zostały zdobyte przez nasze wojska. Bolszewicy masowo poddają się. W ciągu ubiegłego tygodnia wzięliśmy 60.000 jeńców, około 200 dział różnego kalibru.

Przez zajęcie Przasnysza, Szumska, Mławy i Działdowa została odcięta zupełnie 4 armja sowiecka i III korpus jazdy, operujące na północ od Wisły. Spodziewana jest kapitulacja tych wojsk.

W Galicji rozpoczął się nagły odwrót bolszewików, który nosi charakter ucieczki. Na całym terenie walk ludność wyłapuje bandy bolszewickie i oddaje w ręce władz polskich.

\* \* \*

Generał Daniel Konarzewski dowódca XIV dywizji, za specjalnie dzielne prowadzenie walk na froncie środkowym, został odznaczony przez Naczelnego Wodza krzyżem „Virtuti Militari“.

\* \* \*

Dowódca frontu głównego, gen. Haller z ambasadorem francuskim p. Jusserand, zwiedzał miejscowości oswobodzone od najazdu bolszewickiego. Proboszcz w Wyszku udzielił gen. Hallerowi ciekawych wiadomości o rządzie komunistycznym, który w Wyszku czekał na zdobycie Warszawy. Składał się on z dwóch Polaków: Dzierżyńskiego i Marchlewskiego oraz kilku żydów. W okolicy Wyszku rozboje były na porządku dziennym. Marchlewski obiecywał sobie skonfiskować (zrabować) wszystkie większe sklepy w Warszawie. Po pierwszych wiadomościach o polskiej ofensywie, rząd ten uciekł w popłochu.

\* \* \*

W okolicy wsi Lzigowa uzbrojeni chłopcy napadali na cofający się z pod Włocławka oddział bolszewicki; oddział został w całości przez dzielnych włościan wyniszczony. Umknęło zaledwie kilka jeźdźców.

\* \* \*

„Czerwona armja“, jak już wszyscy widzieliśmy, chodzi boso, obdarta, brudna, zawszona. Przy każdej jednostce wojskowej, a więc kompanii, pułku, brygadzie i t. d. urzęduje komisarz, który ma prawo zmieniać rozkazy dowódcy. Naturalnie rezultat tego jest bardzo smutny. Piechota bolszewicka jest przemęczona długimi marszami, a obecnie szybkim odwrotem. Duże ilości zarekwirowanych taborów, przy obecnej ucieczce wywołują co chwile panikę i zamieszanie.

## Kronika wojskowa

### Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 20 sierpnia. Front północny: Nasza kontrakcja na Pomorzu doprowadziła do odzyskania Brodnicy i Nowego Miasta. W walkach pod Brodnicą nieprzyjaciel stracił do 400 zabitych. Przechwyconych na współdziałaniu z bolszewikami Niemców w liczbie 6 rozstrzelano. W rejonie Płocka po wyparciu nieprzyjaciela z peryferji miasta piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem dotarła do linii Strużewo — Trzępowo, biorąc jeńców oraz 9 karabinów maszynowych wraz z amunicją. Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka mjr. Mościcki oraz ludność cywilna, która z całym poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty. Przy odwrocie bolszewickim stwierdzono nieludzkie znęcanie się nieprzyjaciela nad ludnością i jeńcami. Wśród ofiar barbarzyństwa bolszewickiego znajdują się 4 sanitariuszki.

W rejonie Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych sukcesów, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika. Mi sto Ciechanów, które przed paroma dniami zmuszeni byliśmy opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższym, sytuacja wojsk bolszewickich, operujących na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką, staje się coraz bardziej krytyczną. Oddziały naszej I armji ścigają nieprzyjaciela, wycofującego się w bezładzie w kierunku na Ostrów.

Front środkowy: Zwycięska ofensywa wojsk frontu środkowego rozwija się świetnie. Dnia 19 b. m. o godz. 22 oddziały 3 dywizji legjonów wkroczyły do Brześcia. Wschodnie forty już zostały obsadzone. W Drohiczyńcu wzięto do niewoli sztab 17 dywizji nieprzyjacielskiej oraz część sztabu i oddziałów z 27 dywizji. Wszystkie dowództwa z najwyższym uznaniem podkreślają wysoce obywatelskie i patriotyczne zachowanie się ludności cywilnej, świeżo wyzwolonych terenów. Poszczególne wsie przyprowadzają całe partie jeńców, walcząc skutecznie wraz napotkanego oporu. Liczba jeńców wziętych w ciągu dni ostatnich wzrosła do 18 tysięcy. W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze powstrzymują napór występującego aktywnie przeciwnika.

Front południowy. Na odcinku północnym nieprzyjaciel posuwa się ostrożnie naprzód, dążąc do opanowania Bełca. Pod Lwowem wojska, broniące miasta, ponownie zadały dotkliwą porażkę armji konnej Budiennego. W świetnej szarży kawaleryjskiej pod Kulikowem oddziały pułkownika Rumla zarały parę szwadronów nieprzyjacielskich. Również pod Pikulo i inni zręcznym manewrem nocnym zdołano otoczyć większy oddział Budiennego, zmuszając go do poddania się. Na południowym skrzydle spokój. O przeprawę pod Mikołajewem na Dniestrze walka w toku.

Naczelné Dowództwo W. P.  
Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 21 sierpnia. Front północny: Wojska nieprzyjacielskie, które wtargnęły w korytarz między Wisłą a granicą niemiecką w zamiarze zdobycia Torunia i przecięcia dróg, łączących nas z morzem, znajdują się w pełnym odwrocie, mając na karku dzielne oddziały pomorskie, które, szarpiąc cofającego się przeciwnika, zajęły Lubawę, Lidzbark i Rypin. W bitwie pod Brodnicą wśród kilku setek zabitych bolszewików, znaleziono 2 oficerów niemieckich.

Armja gen. Sikorskiego odcina już odwrót tych sił bolszewickich. 18 dyw. piech. złamawszy ostatecznie pod Ciechanowem rozpaczliwy opór oddziałów nieprzyjacielskich, zasłaniających odwrót 4 armji sow., postępując szybko w kierunku północnym zajęła Gradusk, przecinając w ten sposób drogę odwrotową, prowadzącą przez Mławę. Dywizja ochotnicza podsunęła się pod Przasnysz i jest w trakcie zdobywania tego miasta. Oddziały grupy gen. Osiańskiego zdobywszy w ciężkich walkach Moków, posuwają się w kierunku na Gąsowę i Różan. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. Podczas walk w dniu 20 b. m. wpadło w nasze ręce 10 tysięcy jeńców, nieprzerachowana dotąd ilość dział, karabinów maszynowych, taborów i innego materiału wojennego.

**Front środkowy:** Armje frontu środkowego, nie bacząc na przemęczenie, w niepowstrzymanym impecie prą naprzód Dnia 20 b. m. czołowe kolumny dotarły do Ostrowia, Czyżowa i Brańska. Potęgający się z dniem każdym zapał naszego żołnierza przewycięża wszelkie trudności.

Według dodatkowych meldunków, w walkach z dnia 19 b. m. I dyw. leg. zdobyła 13 dział, ogromne tabory i kilkuset jeńców, grupa majora Jaworowskiego, rekrutująca się głównie z elementów ochotniczych — 15 dział, 9 karabinów maszynowych, 2 sztandary i wielkie tabory; poddał się również pod Międzyrzeczem pułk kozaków w sile 400 jeźdźców.

Dnia 20 b. m. nieprzyjaciel zaatakował naszą załogę w Brześciu. Atak krwawo odparto.

W walkach pod Dubienką, gdzie odrzuciliśmy nieprzyjaciela za Bug, odznaczył się kapral Danieluk z 11 p. p. który samorzutnie, nie czekając na nadejście swej kompanji, z 8 żołnierzami zaatakował linję nieprzyjacielską, biorąc 20 jeńców do niewoli. Stwierdzono, iż w tym rejonie walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy.

Akcja w rejonie Hrubieszowa doprowadziła po zaciętej walce ulicznej do zajęcia tego miasta.

**Front południowy:** Nasza jazda prowadzi forsowy pościg armji konnej Budiennego, wycofującej się z pod Kulikowa i Żółtaniec, w kierunku północnym. W rejonie Lwowa rozpoczęto akcję celem rozbitcia koncentrującej się naszem przedpołu piechoty bolszewickiej. Z Jaryczowa, Mikłaszowa i Czyżykowa już nieprzyjaciela wyparto. Na południowym skrzydle większy oddział jazdy nieprzyjacielskiej w dalekim raidzie zdołał dotrzeć do Stryja. Kontrakcja zarządzona.

Naczelné Dowództwo W. P.  
Sztab Generalny.

Warszawa dnia 22 sierpnia. **Front północny:** Wojska naszej I. armji, rozgraniając dywizje 15 armji sow. które zasłaniały odwrót przeciwnika, zajęły w zaciętych walkach Przasnysz, Szumsk i Miawę, zamykając w ten sposób ostatnią furtkę uciekającym w popłochu wojskom nieprzyjacielskim. Jednocześnie wskutek tego gros 4. armji sow. i cały III korpus jazdy zostały odcięte.

Obrzyńia zdobycz w jeńcach i materiale wojennym, jaka wpadła w nasze ręce, nie mogła być dotąd obliczoną.

Zdobycz ta powiększa się z godziny na godzinę. Dla zobrazowania ogromu klęski północnej armji sowieckiej, podaje się iż sama tylko 18 dyw. piechoty w walkach dnia 21 c. m. wzięła 5.000 jeńców, 16 dział, 135 karabinów maszynowych, oraz ogromne tabory. Wojska tej dywizji dowództwo zasługują na specjalne uznanie. Jednocześnie oddziały pomorskie, posuwają się wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Działdowo, zamykając w ten sposób pierścień nasz i od północy.

**Front środkowy:** Armje frontu środkowego kontynuują pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza zwycięski swój pochód w kierunku północnym. Dnia 21 b. m. zajęto Zambrów i Mazowieck; przekroczoną została również i linja Narwi na południe od Białegostoku. W rejonie Mielejczyc na północno-zachód od Wysokolitewska 4. bryg. jazdy napotkała na grupę nieprzyjacielskiej ciężkiej artylerji, która według zeznań jeńców, była przeznaczoną dla ostrzeliwania Warszawy. Grupę tę szarżą konną zupełnie rozbito, zdobywając 22 ciężkiego kalibru działa i przeszło 100 wozów. Wzięto przytem kilkuset jeńców. Przychwycony rozkaz dowództwa 21 dyw. sowieckiej nakazywał spalenie taborów, posadzenie piechoty na konie i przyspieszenie w ten sposób odwrotu.

**Front południowy:** Ogólna konsternacja, jaka zapanowała w szeregach bolszewickich na skutek ostatnich naszych sukcesów na północy, daje się również zauważyć i na terenie południowym.

Oddziały przeciwnika operujące w rejonie Lwowa, rozpoczęły odwrót partę przez nasze wojska. Nasze oddziały pościgowe docierają do linji Bugu. Stryj został przez nieprzyjacielską kawalerję opuszczony.

Naczelné Dowództwo W. P.  
Sztab Generalny.

**Kary śmierci za dezercję i za wzywianie do oporu.** Dowództwo okręgu generalnego Poznań komunikuje: Wyrokiem sądu doraźnego przy sądzie wojskowym okręgu generalnego Poznań z dnia 19 sierpnia r. b. zasądzeni zostali: szofer Józef Szeja z kompanji zapasowej saperów Nr. 7. za zbrodnie dezercji na wydalenie z wojska, utrawę obywatelskich praw honorowych i karę śmierci przez rozstrzelanie; 2. szofer Jan Minga z kompanji zapasowej saperów nr. 7 za wzywianie i podżeganie żołnierzy do wspólnego oporu przeciwko ich przełożonemu na wydalenie z wojska, utrawę obywatelskich praw honorowych i karę śmierci przez rozstrzelanie. Powyższe wyroki wykonano dnia 20 sierpnia r. b.

**Patryjotyczny czyn 41 suwalskiego pułku piechoty.** Naczelné Dowództwo podaje do wiadomości patryjotyczny czyn żołnierski oficerów i szeregowych 41 suwalskiego pułku piechoty, którzy samorzutnie złożyli jako dana rzecz skarbu państwa 196.000 marek polskich, 1, 750 rubli carskich, 56 rubli złotem, 140 rubli srebrem oraz wiele drobnych przedmiotów złotych i srebrnych, jak pierścionki, krzyżyki, łańcuchy etc.

W ten sposób żołnierz polski nietylko krew, ale także całe swoje mienie ofiarowuje dla Ojczyzny.

## Z KRAJU

**Przygnębienie Niemców z powodu zwycięstw polskich.** Wedle doniesień z Górnego Śląska, wiadomość o klęsce bolszewików na froncie polskim, wywołała wśród Niemców przygnębiające wrażenie. Niemcy tutejsi nie kryli się z objawami radości z powodu pochodu wojsk bolszewickich na Warszawę, a nawet opowiadali, że z chwilą podbicia Polski przez Rosję, zrobią porządek z Francuzami i Polakami na Górnym Śląsku. Niemcy byli tak pewni prawdziwości doniesienia biura Wolfa o zajęciu Warszawy, że stacje telefoniczne w Bytomiu i Katowicach odmawiały jeszcze 18 bm. połączenia z Warszawą, twierdząc, że Warszawa znajduje się w rękach bolszewickich. Również Niemcy w Poznańskim szeroko kolportowali pogłoskę o upadku Warszawy oraz o marszu bolszewików na korytarz polski, a chakatystyczna „Pozener Tageblatt“ donosiła o zbliżaniu się wojsk czerwonych do Torunia i Grudziądza i to tłustym drukiem na pierwszym miejscu.

## Ze świata

**Francuski prezydent ministrów do Naczelnego Wodza.** Millerand przesłał na ręce ambasadora Jusserand'a następujący telegram: „Zechciej Pan wyrazić w imieniu rządu francuskiego marszałkowi Piłsudskiemu życzenia z powodu sławy, jaką świeżo okryła się armja polska.

Francja, która zawsze wierzyła w patriotyzm na odę polskiego, wita z radością to zwycięstwo, które ocala Polskę i umożliwia jej spełnienie historycznej misji”.

**Powstanie ukraińskie przeciw bolszewikom.** Na całej linii Dniestru wybuchło powstanie po stronie ukraińskiej, wywołane rekwizycjami koni, zboża, oraz mobilizacją ludności męskiej do 37 lat. Powstanie ma charakter ukraiński. 361 pułk bolszewicki w Tyraspolu przyłączył się do powstańców.

## Rozmaitości

**Elektryczność z powietrza.** Technik niemiecki nazwiskiem Gustaw Leuthner zdołał podobno skonstruować maszyny, zaopatrzone kulami kolczastymi, przy pomocy których zużytkowuje dla celów praktycznych elektryczność z powietrza.

Maszyny te sięgają 12 metrów wysokości. Napięcie wynosi 300 do 1500 wolt. Na razie zastosował Leuthner uzyskaną elektryczność do żarówek i aparatów alarmowych.

**Napad hipopotama na łódź motorową.** Łódź motorowa, na której grono pań i panów, powracało z wycieczki do Livingston w Ameryce, została napadnięta przez hipopotama.

Łódź przewróciła się, a wszyscy pasażerowie wpadli do wody, przygoda skończyła się wszakże szczęśliwie na zimnej kąpieli i strachu.

## Pocztą „Żołnierza Polskiego”

Celem zaniechania korespondencji poszukują tą drogą chrzestnych matek: plut. Szutza Józef, sierż. Wildner Marek, st. żołn. Hezenberg Józef, st. żołn. Wiśniewski Jan, st. żołn. Mowicki Ignacy i szer. Kamyszek Józef. 51 pułk strzelców Kresowych I Baon Poczta polowa № 32.

Kapral Stanisław Janiczak z 15 Dyw. piech. W. P. Poczta polowa № 48 poszukuje dla uprzyjemnienia wolnych chwil młodej chrzestnej matki.

Niżej wymienieni żołnierze z pociągu pancernego „G. n. Iwazkiewicz” Poczta polowa Nr. 4, proszą piękne Krakowianki o przyjęcie za chrzestnych synów: st. szer. Z Jaskułowskiego i szer. C. Kępczyńskiego.

Plut. Dobruś Wit z 48 p. p. S. kr. komp. techn. Poczta polowa 30, poszukuje chrzestnej matki.

Chrzestnych matek poszukują: plut. Dziaduch i kapral Waluś z 51 p. strz. kres. 12 komp. Poczta polowa 32; Urbański Rudolf i Gorczyński Józef z 2 baonu 7 komp. kolejowej. Główna poczta polowa VI.

Kapr. Ludwik Czerwiński podaje do wiadomości kolegom swoim iż jest teraz w 28 p. strzel. Kaniowskich 2 Baonu 2 komp. Poczta polowa 35.

Szer. Kucia Stanisław z 51 p. komp. technicz. Poczta polowa 32, poszukuje swego brata z 4 pułku art. ciężk. 3 Dyonu, Poczta polowa 35. Tadeusza Kuci.

Szer. Ścibło Piotr z 2-go Warszawskiego baonu, pochodzący z Mohilowskiej gubernii, obecnie w szpitalu wojskowym w Wadowicach, barak 13, poszukuje brata swego Hilarego, który, wracając z niemieckiej niewoli, wstąpił podobno do polskiego wojska.

Plut. Kurelski Zenon, szpital wojskowy w Wadowicach, barak 13 prosi swych braci Mieczysława ppor. baonu zapas. Mińskiego pułku strzelców, i Witolda ppor. Z. B. Wojskowego D. O. G. Mińsk, o wiadomość o sobie.

Młodzi podoficerowie W. P. poszukują młodych chrzestnych mateczek Warszawianek, celem rozweselenia szarego smutku żołnierskiego: plut. Oglaszewski Wacław, plut. Cydzik Stanisław, Komp. Telegraficzna Ciężka 101 przy D-twie V-ej Armji w Nowym Dworze.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

Kapr. Skawiński F. Sztab 12 Dyw. piech. Stańcie do raportu z prośbą o przydzielenie do pułku.

Sierż. Marliński Jan 51 p. strz. kres. Dodatków za 6-cio letnią służbę nie ma. Są tylko dodatki za 4-letnią służbę, które już pobieracie.

## Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Prenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Włazbowa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Długa 50.